

Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Patryk Daniel
Garkowski

Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

ISBN: 978-83-67117-65-4

Data wydania: 23 lipca 2023 roku

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Wydanie I

Okładka: Patryk Daniel Garkowski

[Kup książkę](#)

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

W mieście Białogardzie, w mieście Białogardzie

Miało miejsce okrutne bezprawie,

Miało miejsce okrutne bezprawie.

Zajście, zajście tam było straszne,

Zajście tam było bardzo koszmarnie.

Ja tym bezprawiem bardzo się martwię,

Ja tym bezprawiem nadal się martwię.

Chłopcy-agresorzy

Nie trzymali gardy,

Gardy, gardy, gardy,

Gardy, gardy, gardy.

W mieście Białogardzie

Incydent się zdarzył,

Incydent się zdarzył

Nad wyraz brutalny,

Niezmiernie brutalny,

Bezbrzeżnie brutalny.

Chłopcy-agresorzy

Nie trzymali gardy.

W mieście Białogardzie

Byli brutalami,

Byli brutalami,

Byli oprawcami,

Byli oprawcami.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Zajście zasięgiem było lokalne,
Bo miało miejsce w mieście Białogardzie.
Lecz o zdarzeniu ja się dowiedziałem,
Mimo że było ono lokalne,
To ja się o nim i tak dowiedziałem,
To ja się o nim i tak dowiedziałem.

Czemu się dopuszcza do takich zdarzeń?
Co to za przemocy hołdowanie?
Zajście w Białogardzie było brutalne,
Zajście w Białogardzie było niefajne,
Zajście w Białogardzie było niefajne,
Bardzo niefajne, bardzo niefajne,
Bardzo niefajne, bardzo niefajne.

Nad panem bezdomnym dwaj chłopcy się pastwili.
Pana bezdomnego oni zaczepili,
Biednego pana oni chcieli skrzywdzić,
Spokoju pana pozbawili,
Oni ze spokoju go wytrącili,
Oni ze spokoju go wytrącili.

Chłopcy, chłopcy agresywni;
Każdy z dwóch chłopców był wojowniczy.
Godność pana przestała się liczyć,
Został jegomość brutalnie pobity,
Został jegomość brutalnie pobity,
Został jegomość brutalnie pobity.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Pan bezdomny-obywatel
Musiał poczuć się fatalnie,
Bo on przecież był, był bity,
Bo on przecież był, był bity,
Bo on przecież został pobity.
Leciały mocarne w niego pociski,
Leciały straszne w niego pociski,
Bardzo bolesne, przykre pociski,
Bardzo bolesne, przykre pociski.

Starszy z tych chłopców pana bił,
Bardzo brutalnie bił, bił, bił.
Oj, jak brutalnie bił, bił, bił,
Jakby nie brakło mu wtedy sił,
Jakby nie brakło witalnych sił,
Jakby nie brakło witalnych sił.

Chyba ten chłopczyk był w jakimś szale,
Jego uderzenia były mocarne,
Jego uderzenia były poważne,
Jego uderzenia były koszmarne,
Bardzo, bezbrzeżnie silne, mocarne,
Bardzo, bezbrzeżnie silne, koszmarne,
Bardzo, bezbrzeżnie silne i straszne,
Wcale, wcale niepohamowane,
Wcale, wcale niepohamowane.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Starszy z tych chłopców pana bił,
Bardzo brutalnie bił, bił, bił.
Oj, jak brutalnie bił, bił, bił,
Oj, jak brutalnie pana bił.

Ajajaj, ałała,
Ajajaj, ałała.
Oj, jak brutalnie bił, bił, bił,
Oj, jak paskudnie pana bił.

Ale na naszym świecie tak bywa -
Często się ludziom dzieje krzywda,
Krzywda okropna, krzywda niemiła.
Agresja drzemie w wielu chłopczykach,
Bzuje ona w wielu dziecinach,
Bzuje ona w wielu dziecinach.

Zła agresja jest jak wysypka -
Niejedna krostka fika, fika,
Niejedna krostka fika, fika,
A każda ku górze się przeciska,
A każda ku górze się przeciska
I w ogóle żadna nie chce zniknąć,
I w ogóle żadna nie chce zniknąć.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Bezdomni ludzie to często ofiary
Niejednej strasznej, głupiej napaści,
Niejednej strasznej, wstrętnej napaści.
Są oni bici i poniżani,
Są oni bici i opluwani,
Są oni bici, degradowani
I doświadczają często pogardy,
I doświadczają często pogardy.

A przecież często to ludzie wspaniali,
Często z nich ludzie są bardzo fajni,
Często z nich ludzie są bardzo fajni.
A mimo tego są poniżani,
Bardzo okrutnie degradowani,
Bardzo okrutnie degradowani
I opluwani, i opluwani,
I opluwani, i opluwani.

Obywatele bezdomni
Doświadczają mnóstwa przykrości.
Występują w wielkiej ilości,
Są oni w wielkiej, wielkiej ilości.
Chłopcy nie mają dla nich litości.

A szacunek każdemu się należy -
I takiemu, i siakiemu,
I takiemu, i owemu,
Także więc ludziom bezdomnym się należy.
Świat rzeczywisty musi być bezpieczny,
Świat rzeczywisty musi być bezpieczny.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Życie to nie jest kryminalny filmik,
Życie to nie jest wojenny filmik,
Ludzie bezdomni to ludzie jak inni,
Często ich los jest nader tragiczny,
Często ich los jest bardzo tragiczny,
Bardzo, nad wyraz dramatyczny,
Bardzo, nad wyraz dramatyczny.

Często ich los jest wielce dramatyczny.
Nie dokuczajcie tym ludziom, chłopczyki,
Nie dokuczajcie bezdomnym, chłopczyki.
Wy powinniście być grzecznymi,
Uprzejmymi, kochanymi,
Uprzejmymi, kochanymi.

Lala, lala, lala,
Lala, lala, la,
Powinniście być grzecznymi,
Tak, tak, tak, tak, tak.
Niech z chłopców dumny będzie Białogard,
Niech z chłopców dumny będzie Białogard.

Wielu, wielu obywateli
Ojczyzna piękna gromadzi.
I każdemu szacunek się należy -
O tym wie przecież każdy,
O tym wie duży i mały,
O tym wie duży i mały,
O tym wie młodszy i starszy,
O tym wie młodszy i starszy.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Nie mogą znajdować panowie bezdomni
Okrucieństwa w przybyszach,
Cuchnącej przemocy w przybyszach,
Udręczenia w melinkach,
W swych prywatnych, małych mieścinkach,
W swych prywatnych, super azylach.

Przestrzeń, przestrzeń osobista
I pana bezdomnego się trzyma,
Pana bezdomnego się trzyma
I ma określony dystans,
Ma ona niewielki dystans,
Lecz przecież to jest też dystans.

Przestrzeni osobistej naruszać nie można,
Choć to jest przestrzeń całkiem ruchoma,
Bo kiedy człowiek gdzieś tam podąża,
To ów organizm okrąg okrąży,
To ten organizm okrąg okrąży,
Okrąg ruchomy, okrąg kołowy,
Dystansowy i kołowy,
Osobisty, okręgowy,
Osobisty, okręgowy.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Pan bezdomny z miasta Białogardu
Bardzo brzydkiego doświadczył napadu,
Huraganu chłopięcego,
Huraganu porywistego,
Porywistego, koszmarnego,
Dobrze że nie kamiennego,
Dobrze że nie kamiennego,
Grunt że nie kamienistego,
Grunt że nie kamienistego.

Pan bezdomny z miasta Białogardu
Bardzo brzydkiego doświadczył napadu,
Huraganu chłopięcego,
Huraganu porywistego,
Żywiotowego, agresywnego,
Ekstremalnego i okrutnego,
Ekstremalnego i okrutnego,
Nad wyraz, bardzo, bardzo wstrętnego,
Nie przyrodniczego, ale ludzkiego,
Nie przyrodniczego, lecz ludzkiego,
Nie przyrodniczego, ale ludzkiego,
Nie przyrodniczego, lecz ludzkiego.

Na szczęście nie uległ ów pan skonaniu.
Choć przecież on uległ tęgiemu spraniu.
Bił go chłopaczek bardzo zaciekle,
Młody agresor bił zawzięcie,
Młody agresor bił zawzięcie.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Nadal emanuje życia sygnatura,
Nadal na planecie zajęta miejscówka.
Pan bezdomny wciąż egzystuje
I z obrażeń się wylizuje,
I z obrażeń się wylizuje.
Nadal na planetce sobie egzystuje,
Nadal na planetce miło egzystuje.

Nadal na planecie żyje obywatel,
Nadal uczestniczy w życia paradzie,
Nadal uczestniczy w wielkiej paradzie.
Choć pewnie nerwy ma poszarpane,
Choć pewnie nerwy ma skołatane,
Choć pewnie nerwy ma skołatane,
Choć pewnie nerwy ma poszarpane.

Brzydko postąpili ci dwaj chłoptasie,
Kiedy rozpoczęli swe dokuczanie,
Kiedy rozpoczęli swe dokuczanie.
Napad urządzili w mieście Białogardzie,
Napad urządzili w mieście Białogardzie,
Napad urządzili w mieście Białogardzie.

Ajajaj, ałała,
Ajajaj, ałała.
Ajajaj, ałała,
Ajajaj, ałała.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Co to za straszna, miejska jest dżungla,
Co chwila chłopiec jakiś tam sfruwa,
Okrutna dżungla w mieście Białogardzie.
Brzydko postąpili ci dwaj chłoptasie,
Postąpili nader niefajnie,
Postąpili bardzo brutalnie,
Ale ja chętnie tym chłopcom wybaczę,
Ale ja chętnie dwóm chłopcom wybaczę.

Dżungla miejska w mieście Białogardzie;
Tam nastąpiło upolowanie,
Pana bezdomnego upolowanie.
Chłopcy przybyli bezceremonialnie.
Chłopcy przybyli niezapowiedzianie.

Starszy z dwóch chłopców pana bił,
Bardzo brutalnie bił, bił, bił,
Oj, jak brutalnie bił, bił, bił.
Wielu bezdomnych doświadcza krzywd,
A pan bezdomny to jeden z nich,
A ten bezdomny to jeden z nich.

Starszy z dwóch chłopców pana bił,
Bardzo brutalnie bił, bił, bił.
Jakby on sporo miał w sobie sił,
Sił witalnych, sił, sił, sił,
Sił witalnych, sił, sił, sił,
Sił witalnych, sił, sił, sił.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Ajajaj, ałała,
Ajajaj, ałała.
Oj, jak brutalnie bił, bił, bił,
Oj, jak brutalnie pana bił.
Oj, jak brutalnie pana bił,
Oj, jak brutalnie bił, bił, bił.

Ten chłopczyk chyba był w jakimś szale,
Jego uderzenia były mocarne,
Jego uderzenia były poważne,
Bardzo, bezbrzeżnie, bezbrzeżnie koszmarnie,
Bardzo, bezbrzeżnie, bezbrzeżnie mocarne,
Bardzo, bezbrzeżnie, bezbrzeżnie mocarne.

Obywatelowi działa się krzywda.
Ta sytuacja była przykra,
Ta sytuacja była tragiczna,
Bardzo niemiła, nader niemiła,
Bardzo niemiła, nader obrzydła,
Bardzo niemiła, nader obrzydła.
Poskakać można w swych wymiocinach,
Kiedy się widzi takie zjawiska.
Kiedy się widzi takie zjawiska,
Może się zdarzyć eksplozja płynna.

Uwolnić można troszkę wymiocin,
Kiedy agresją się czujesz zgorszony.
Gdy się przez przemoc jest otoczonym,
Mogą wypłynąć kwaśne wymioty,
Mogą wypłynąć kwaśne wymioty.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Wcale nie słodkie, nie słodkie wymioty,
Lecz bardzo kwaśne, kwaśne wytwory,
Wymioty kwaśne, kwaśniutkie;
Aż wykrzywiają buziulkę,
Aż wykrzywiają buziulkę.

W mieście Białogardzie, w mieście Białogardzie
Zaszło niedawno okrutne bezprawie,
Zaszło niedawno straszne bezprawie.
Niepojęte to było zajście,
Niepojęte to było zajście.
Bardzo poważne to było zajście,
Bardzo nikczemne to było zajście,
Bardzo poważne to było zajście,
Bardzo nikczemne to było zajście.

Bić nie można panów bezdomnych!
Zapamiętajcie, moi drodzy chłopcy,
Pamiętajcie na przyszłość chłopcy,
Że nie można bić panów bezdomnych,
Że nie można bić panów bezdomnych,
Iż nie można bić panów bezdomnych.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Nie można ludziom czynić przykrości!

Przemoc wcale, wcale nie uchodzi.

Złe zachowania rodzą mdłości.

Złe zachowania są jak rynsztoki,

Jak najgorsze, portowe rynsztoki,

Jak zalane, obślizgłe rynsztoki,

Jak wilgotne, mokre rynsztoki,

Gdzie się wylewa kanałami

Produkt kałowy i siuśkowy,

Utwór kałowy i siuśkowy,

Ekspresowo spływający,

Ustawiczny i okropny.

Chłopcy, chłopcy, chłopcy, chłopcy,

Opadnijcie ze złych emocji,

Opadnijcie z nadmiaru emocji,

Niech z was każdy się uspokoi,

Niech z was każdy się uspokoi.

Człowiek z połamanymi kośćmi

Stać się potrafi czymś pełzającym,

Stać się potrafi czymś pełzającym,

Gdy nie przejawia dwunożności,

Jeśli nie przejawia dwunożności.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Stać się człowiek może pełzającą larwą,
Siniaczkami obładowaną,
Siniaczkami bardzo usianą,
Siniaczkami nader usianą,
Bardzo obolałą i w ogóle nie żwawą;
W takiej istocie nie tli się radość.

Ajajaj, ałała,
Ajajaj, ałała.

Bądźcie, kochani, grzeczni, spokojni,
Bądźcie, proszę, grzeczni, fajowi,
Ani agresja, ani przemoc
Nie jest żadną fajną rzeczą,
Nie jest żadną super rzeczą,
Nie jest żadną super rzeczą.

Lala, lala, lala, la,
Lala, lala, ajajaj,
Zaznał incydentu Białogard,
Zaznał incydentu Białogard.

Chłopcy, chłopcy bądźcie spokojni,
Nie dokuczajcie panom bezdomnym,
Nie dokuczajcie panom bezdomnym -
To zobowiązanie na czas nieskończony,
To zobowiązanie na czas nieokreślony.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Nie bijcie panów w ich części ciała.
Nie pogrążajcie panów w siniakach.
Niech się nie rodzą żadne otarcia.
Nie można gniewem paskudnym pałać,
Ani pogardą nie można też pałać,
Ani pogardą nie można też pałać.
Nie bijcie ludzi w ich części ciała,
Nie bijcie ludzi w ich części ciała.

Ałała, ałała, ałała,
Ałała, ałała, ałała.
Nie bijcie wcale panów bezdomnych.
Nie bijcie w ich części ciała,
Nie bijcie w ich części ciała.

Nie bijcie w twarze ani też w głowy,
Nie bijcie w ręce ani też w nogi,
Ani w segmencik tułowiowy,
Ani w segmencik pupowy,
Ani w segmencik pupowy.
W ogóle nie bijcie panów bezdomnych,
W ogóle nie bijcie panów bezdomnych.

Nie bijcie, chłopcy, panów bezdomnych!
Nie bijcie, chłopcy, ludzi różnorodnych!
Zawsze grzecznie się zachowujcie
I dokuczać innym nawet nie próbujcie,
I dokuczać innym więcej nie próbujcie.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Co to za okrutne było polowanie?!
Co to za przemocy było hołdowanie?!
Co to za kopanie było skrupulatne?!
Bardzo mocarne i bardzo żwawe,
Energiczne oraz poważne,
Nader koszmarne oraz poradne,
Niedorzeczne i fatalne,
Bardzo mocarne, bardzo mocarne,
Nader mocarne, nader mocarne.

To niedorzeczne ludzi bić.
Zaś jest dorzecznym grzecznym być.
Co to za bicie bezceremonialne?!
Co to za bicie niezmiernie żwawe?!
Co to za bicie niezmiernie żwawe?!
Co to za bicie nader nefajne?!
Co to za bicie z entuzjazmem?!
Nieeleganckie i koszmarne,
Nieeleganckie i niedobre.

Bardzo mocarne i bardzo żwawe,
Nader koszmarne oraz poradne,
Nader koszmarne oraz poradne.
Bicie niezmiernie, bardzo plugawe,
Bicie niezmiernie, bardzo plugawe.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Lepiej do klubu sztuk walki
Rozważyć szybkie wstąpienie,
Aniżeli swój talent
Tak marnować szpetnie,
Tak niweczyć bezwzględnie,
Tak niweczyć bezwzględnie.

Bić nie można panów bezdomnych.
Zapamiętajcie, kochani chłopcy,
Pamiętajcie na przyszłość, chłopcy,
Że nie można bić panów bezdomnych,
Iż nie można bić panów bezdomnych,
Iż nie można bić panów bezdomnych.

Panów bezdomnych nie można poniżać!
Panom bezdomnym nie można ubliżać!
Zapamiętajcie na przyszłość, chłopcy,
Że nie można bić ludzi bezdomnych,
Iż nie można bić ludzi bezdomnych,
Iż nie można bić ludzi bezdomnych.

Nie trzymaliście wcale gardy,
Bardzo niegrzeczni, drodzy chłopacy,
To nie było gardy trzymanie,
Lecz to było bandytowanie,
Najzwyczajniejsze rzezimieszkowanie.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Moi najdrożsi, kochani chłopcy,
Nader niefajne są takie wysoki,
Niewłaściwe są takie wysoki,
W spokoju zostawcie panów bezdomnych,
W spokoju zostawcie ludzi bezdomnych,
W spokoju zostawcie ludzi bezdomnych.

Przemoc o gardzie wcale nie świadczy,
Lecz to uprzejmość o niej świadczy,
Prospołeczność to trzymanie gardy,
Dobre zachowanie to trzymanie gardy.

Manier demonstracja to trzymanie gardy,
Grzeczne zachowania to trzymanie gardy,
Prospołeczność to trzymanie gardy,
Także i uprzejmość o niej świadczy,
Również i uprzejmość o niej świadczy.

Więc trzymać gardę to znaczy być miłym,
A nie agresywnym, a nie agresywnym.
Grzeczne zachowania to trzymanie gardy
I prospołeczność o niej też świadczy,
I prospołeczność o niej też świadczy.

Trzymać gardę, trzymać gardę to znaczy być miłym,
Trzymać gardę, trzymać gardę znaczy być pocziwym.
Trzymać gardę, trzymać gardę znaczy być umyłym,
Nie spoconym, nie śmierdzącym i w ogóle nie przykrym.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Trzymać gardę, trzymać gardę to znaczy być miłym,
Trzymać gardę, trzymać gardę znaczy być pocziwym.
Trzymać gardę, trzymać gardę znaczy być umytym,
Nie spoconym, nie śmierdzącym i w ogóle nie przykrym.

Trzymać gardę, trzymać gardę to znaczy być miłym,
Trzymać gardę, trzymać gardę znaczy być pocziwym.
Trzymać gardę, trzymać gardę znaczy być umytym,
Nie spoconym, nie śmierdzącym i w ogóle nie przykrym.

Lala, lala, lala,
Aja, jaja, jajaj,
Lala, lala, lala,
Aja, jaja, jajaj.

Lala, lala, lala,
Aja, jaja, jajaj,
Lala, lala, lala,
Aja, jaja, jajaj.

Emocje swoje trzymajcie na smyczach.
Młoda persona niech będzie asertywna.
Niech ona będzie sprawiedliwa,
Niech ona będzie nader życzliwa,
Niech ona będzie też pracowita,
A wobec bezdomnych niedokuczliwa,
A wobec bezdomnych niedokuczliwa.

Patryk Daniel Garkowski:
Bezbrzeżne bezprawie w mieście Białogardzie

Trzymać gardę, trzymać gardę to znaczy być miłym,
Trzymać gardę, trzymać gardę znaczy być pocziwym.
Trzymać gardę, trzymać gardę znaczy być umyłym,
Nie spoconym, nie śmierdzącym i w ogóle nie przykrym.

Grzecznych chłopczyków lubią dziewczynki,
Nieagresywnych oraz pocziwych,
Lubią chłopaczków pracowitych,
Lubią chłopaczków niezmiernie miłych.

Należy do przemocy być niechętnym.
Nigdy nie można być z prawa wyjętym,
Nigdy nie można być z prawa wyjętym;
Zapamiętajcie, mili młodzieńcy,
Zapamiętajcie, drogie dzieci.

Brzydko postąpili ci dwaj chłoptasie,
Postąpili nader niefajnie,
Postąpili bardzo brutalnie,
Ale ja tym chłopcom chętnie wybaczę,
Ale ja tym chłopcom chętnie wybaczę,
Ale ja tym chłopcom chętnie wybaczę.